ROK VIII

OREDOWNIK.

Nr. 144.

OREDOWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobotę.
PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk. 75 fen.
na pocztach 2 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
od wiersza petytowego.

EKSPEDYCYA
w drukarni J. Leitgebra,
Plac Wilhelmowski numer 18,
obok Biblioteki Raczyńskich.
LISTY
nadsełać należy franco pod adres.
do redakcyi Orędownika, Poznań.
RĘKOPISMA
nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Andrzeja apostoła
Jutro: Eligiusza i Arnolda.

Poznań, Sobota 30 Listopada 1878.

Wschód słońca 7.48, zach. 3.49.
Długość dnia 8 god. 0 min.

Przedpłata na grudzień wynosi:

na **prowincyach** . . **65 fen.** (6½ sgr.)
w **mieście** . . . . **60 fen.** (6 sgr.)
na **tydzień** . . . . **15 fen.** (9 grp.)

Poznań, 29. listopada.

— * **Wszyscy** bez wyjątku wyrażają się z wielkiem uznaniem dla Komitetu miejskiego, okręgowych i dla wszystkich ich pomocników, za których gorliwem a pełnem poświęcenia staraniem przeprowadziliśmy i przy obecnych wyborach trzech nowych kandydatów.

Publiczność polska z swej strony nie ustępowała także w gorliwości. Dawniej ciężkiem było dla okręgowych zadaniem, roznosić po domach karteczki wyborcze. Przyjmowano ich zwykle z twarzami obojętnemi, karteczki odbierano nie chętnie, a dość często zdarzało się, że wyborcy, mianowicie w niższych warstwach, nie chcieli nic ani o okręgowych, ani o wyborach wiedzieć.

Dziś, jak nas zapewniają, okręgowi i ich pomocnicy spełniali swe obowiązki z prawdziwą przyjemnością, bo wszędzie zastawali umysły chętne i świadome znaczenia wyborów. Gdzie mężowie byli pracą po za domem zatrudnieni, tam kobiety sięgały po kartki i zapewniały, że mężów swych upomną, aby o wyborach nie zapomnieli.

To żywe zainteresowanie się kobiet wyborami, o czem nam z kilku stron donoszą, jest zaprawdę pocieszającem i budującem. I kobiety polskie, gdy nie mogą się zajmować sprawą publiczną czynnie, powinny brać w niej udział sercem. Jest to bardzo ważną rzeczą mianowicie w naszych średnich warstwach, gdzie kobieta tak wielki wpływ wywiera na męża i na całą rodzinę. Kobiety nasze powinny pamiętać: że na łonie swem piastują przyszłe pokolenie polskie, i dla tego w miarę sposobności interesować się każdą ważniejszą sprawą publiczną i zagrzewać mężów i braci, aby gorliwie spełniali obowiązki obywatelskie. Gdy taki duch ogarnie kobiety w naszych średnich stanach, wtedy młodsze pokolenie, wystawione na tyle szkodliwych wpływów, będzie rosło w coraz większem zamiłowaniu sprawy ogólnej.

Cześć Polkom, które mężów swych do wyborów zagrzewały!

Przy wyborach w r. 1872. była pomiędzy nami jeszcze taka opieszałość, że na Chwaliszewie przeszedł żyd, p. Dawid Kantorowicz, a w drugim okręgu Niemiec, kapitalista, p. Gerstel. Ze odtąd nasi coraz gorliwiej biorą się do wyborów, wykazuje następujące zestawienie oddanych głosów polskich i niemieckich w trzecim oddziale przy ostatnich trzech wyborach

	Polaków.	Niemców.
W okręgu I głosowało		
w 1874 r.	61	103
w 1876 r.	169	172
w 1878 r.	247	286
W okręgu II		
w 1874 r.	97	77
w 1876 r.	268	218
w 1878 r.	287	153
W okręgu III		
w 1874 r.	70	149
w 1876 r.	127	197
w 1878 r.	155	238
W okręgu IV		
w 1874 r.	142	122
w 1876 r.	367	91
w 1878 r.	369	144

W r. 1874 przystępowało do głosowania wszystkich Polaków 370 w wszystkich czterech okręgach, to jest właśnie tylu razem, ilu dziś głosowało w samym jednym okręgu czwartym! W tym roku poszło na wybory wszystkich Polaków razem 1058. — Niemców głosowało w r. 1874 razem 451, tego zaś roku 921.

A byłoby naszych jeszcze więcej do urny wyborczej przystąpiło, gdybyśmy nie byli zrobili za późno następującego spostrzeżenia. Do biur informacyjnych zgłaszało się wielu ludzi oszacowanych na 12 mrk. rocznego podatku, a więc uprawnionych do wyborów, których nazwiska były jednak w listach wyborczych dla następnej przyczyny opuszczone. Ludzie ci — zdaje się na podstawie własnego wniosku o zniżenie w podatkach—płacą dochodowego rocznie 6 mrk., a klasycznego także 6 mrk., ale bez 16, 20 lub 30 f. Wszyscy, którzy przybyli do biur informacyjnych żałowali niezmiernie, że dla marnych kilku fenygów stracili prawo do głosu.

Mówią, że liczba takich dochodzi do kilku set. Co łatwo być może, bo jeżeli prawdą jest, cośmy czytali w „Posenerce", że w III oddziale głosują ci, którzy płacą rocznie od 12—168 marek, to do III oddziału należałoby, licząc tylko pierwsze dziesięć klas podatkowych, 6778 wyborców. Tymczasem „Posenerka", która tego rodzaju szczegóły odbiera, jak wiadomo, z źródeł pewnych, podawała ogólną liczbę wyborców w III oddziale tylko na 5017. Brakłoby zatem 1761 wyborców. Łatwo więc być może, że ten brak wyborców powstaje ztąd, że ludzie nie dopłacają tych kilku fenygów do całych 12 marek rocznego podatku.

Zwracamy na to uwagę czytelników naszych, aby nikt, komu każą płacić 12 marek rocznie, nie wnosił o zniżenie w podatkach, bo szkoda doprawdy dla tych kilku fenygów tracić prawo obywatelskie przy wyborach.

Gdybyśmy w ten sposób zyskali kilkaset wyborców więcej, to zmieniłby się znacznie na korzyść naszą stosunek wyborców i wtedy możebyśmy nawet w 1. i 3. okręgu przeprowadzali naszych kandydatów! A w okręgu pierwszym brakowało nam tylko 39 głosów do zwycięztwa!

Co się tyczy pieniędzy, to i pod tym względem wszystkie stany bez różnicy, zamożni i niezamożni, okazali w miarę sił swoich pochwały godną gorliwość i, jak słyszymy, deficyt w kasie, który był dość znaczny, będzie zupełnie pokryty.

Od Nowego Roku będą zasiadali w ratuszu na 36 wszystkich radnych następujący nasi reprezentanci: 1) p. dr. Buski, 2) p. rzecznik Jażdżewski, 3) p. Kamieński, 4) p. Monaré, 5) p. Feliks Rakowski i 6) p. dr. Szymański.

— * **Sejmik** Spółek Zarobkowych w Środzie dnia 26. listopada. Około 8 godziny odbyło się nabożeństwo, które ks. Patron celebrował. W czasie mszy św. dobrana muzyka instrumentalna i wokalna odegrała mszą św. pod dyrekcyą p. Fr. Zaremby. Po wysłuchaniu mszy św. zebrali się delegaci na sali około pół do 10, gdzie prezes zagaił posiedzenie i stósownie do porządku dziennego poprosił sekretarza o przeczytanie rezolucyi dawniej przyjętych. Po odczytaniu dawniejszych rezolucyi zabiera głos ks. Patron Spółek i zdaje sprawę z czynności Związku w r. 1877. Komitet odbył w roku zeszłym 6 posiedzeń. Na tych posiedzeniach zajmował się interesami Spółek, przyczem ks. Patron zdawał sprawę z odbytych rewizyi spółek i z założenia nowych Spółek.

Sprawozdanie z kasy Związku zdaje p. dr. Buski i skarży się, że Zarządy nie nadsyłają swych składek do kasy. Remanent z roku 1877 wynosił 693,77 marek. W roku 1878 nadesłały składki 17 Spółek, w ogólnej sumie było dochodu 2032,34 marek — rozchodu zaś 1559,89 marek. Remanent zatem wynosi 492,45 mrk. Poszczególny wykaz wydatków odczytał także pan podskarbi. Ks. Wawrzyniak żąda, aby podano rozkwalifikowane pozycye dochodu. Dr. Buski czyni zadość temu żądaniu. Przewodniczący prosi, aby bilans kasy Zarządu był drukowany w Sprawozdaniu ks. Patrona — tak ks. Patron jak i dr. Buski zgadzają się chętnie na to.

Przy nr. 9 porządku dziennego: Referaty delegatów o rozwoju Spółek, przez nich reprezentowanych, w ubiegłym i bieżącym roku, zabiera najpierw głos Patron, chociaż nie jako delegat, lecz jako Patron i ubolewa, że napotyka jeszcze na takie Spółki, w których zarządy bardzo niedbale interes kasowy prowadzą, że w części nie mają o kasowości wyobrażenia i że częstokroć jeden tylko członek zarządu wszystkiem rządzi, a drudzy członkowie nic nie robią. Takich członków, rozumie się, do zarządu obierać nie należy. Po Patronie zabiera głos p. B. Leitgeber i w dłuższej i wyczerpującej mowie przedstawia teraźniejsze prowadzenie Spółki Poznańskiej, która przebolawszy już dawniejsze straty, powstałe przez niepraktyczne prowadzenie interesu kasy, weszła dziś na inne tory i tej to nowej praktyce i administracyi zawdzięcza swoje podniesienie, co się z tego pokazuje, że fundusz jej rezerwowy, który był bardzo mały, podniósł się w tym roku na 22,000 marek.

Gdy nikt więcej w tej materyi nie zabrał głosu, przystąpiono do następnego przedmiotu porządku ziennego i to: O ile założenie interesu lombardów fantowych zaleca się Spółkom? Komisya uważała za dobre, aby lombardy zakładać — lecz aby Spółki miały je zakładać, to komisya uważa za rzecz niepodobną. Rezolucya komisyi, nad którą się dalej nie rozwodzono, brzmi:

Założenie interesu lombardów fantowych tylko — o ile dotyczy zastawy rzeczy wartościowych, które łatwo przechowywane być mogą, i nie ulegają zepsuciu (Sejmik poznań. X) zalecić można. Zakładanie rzeczywistych lombardów fantowych pozostawić należy pojedynczym osobom lub (Spółkom ad hoc) zakładanym.

Walne zebranie powyższą rezolucyą przyjmuje.

Następujący punkt porządku dziennego brzmiał: Jaka forma wystawiania suchych (Sola) weksli z poręczycielami (żyrantami) jest najstósowniejsza, chcąc:

a) zabezpieczyć prawa Spółki,
b) zabezpieczyć prawo regresu poręczycieli do właściciwego dłużnika.

Referent, p. dr. Rzepnikowski, w dłuższem przemówieniu gruntownie rozebrał tę sprawę, poczem przyjęto rezolucyą komisyi następującego tenoru:

Najstósowniejszą formą weksli suchych (Sola) jest: a) w celu zabezpieczenia spółki: 1. weksel powinien być wystawiony w miejscu siedziby Spółki; 2. zaleca się wyrażenie „bez poprzedniego przedłożenia weksla;" 3. i że wypłata nastąpi w lokalu kasy Spółki; 4. poręczyciele podpisują bez wyrażenia „jako poręczyciele", wszyscy na tej samej stronie jako współdłużnicy; b) dla zabezpieczenia prawa regresu poręczycieli do właściwego dłużnika zaleca się, aby spółka po odebraniu waluty wekslowej żyrowała swe prawa na poręczyciela bez obligu gwarancyi.

Nad tą rezolucyą wszczęła się dość żywa dyskusya, gdyż jedni byli za wystawianiem weksli podług formy przyjętej przez Spółki, drudzy znów, że forma weksla przez komisyą przyjęta jest niewystarczającą, przez to powstały wnioski, które przewodniczący podał do głosowania, i za wnioskiem komisyi głosuje większość delegatów.

Po pół godzinnej pauzie rozpoczęto około godziny 3 kwadranse na pierwszą dalsze obrady.

(Dokończenie nastąpi).

— * **Przypominamy,** że w przyszłą niedzielę będzie zdawał w Środzie sprawę z czynności poselskich poseł dr. Komierowski.

— * **Czy pan Falk** długo jeszcze będzie dzierżył tekę ministerstwa oświaty, nie wiadomo, ale że mu duchowieństwo westfalskie nie da spokoju, to rzecz pewna.

Dnia 18. m. b. zebrało się w Paderbornie 82 duchownych na wiec w sprawie wykładu religii w szkołach i uchwalili następujące rezolucye:

1) duchowieństwo katolickie uważa dzisiejsze stósunki w szkole, gdzie rząd sam rozporządza i kieruje wykładem religii, nie za coś „nieuporządkowanego!“ jak to p. minister w swej mowie się wyraża, ale za rzecz, która z stanowiska Kościoła jest niedozwoloną. Duchowieństwo pragnie tylko tego, aby rząd nie przeszkadzał mu w uczeniu młodzieży katolickiej religii.

2) do obu Izb sejmu pruskiego wysłaną będzie skarga na ministra p. dr. Falka: że zeszedł z drogi prawa i wydał takie rozporządzenia, które pozbawiają dotąd niezaprzeczonych praw trzeciego, — w tym tu przypadku Kościoła; — albowiem przyznał sam, że prawo dozoru Kościoła nad wykładem religii w szkołach nie jest obecnie przestrzegane, że dozór Kościoła jest owszem z zawieszeniu; że Biskupi nie mogą mianować księży nauczycielami religii przy seminaryach nauczycielskich i odbierać od młodych nauczycieli egzaminu, czy też znają dobrze katechizm.

3) wysłaną będzie petycya do sejmu o zniesienie praw majowych, przyczem najnowsze nadużycia i skutki walki kulturnej będą podane.

4) wysłaną będzie skarga z dokładnym spisem książek protestanckich używanych w szkołach i z oznaczeniem ustępów w nich, które obrażają uczucia katolickie.

5) ojców rodzin po wsiach należy wezwać, aby urządzali osobne wiece szkólne i z nich wysyłali skargi do rejencyi obwodowych,

a) gdzie dozór nad nauką religii jest kapłanom odebrany,

b) gdzie kapłanom odmówiono lokalu szkólnego do osobnej nauki katechizmu,

c) gdzie inspektorem lokalnym jest protestant lub katolik chrzcony, ale nie uznający władzy Kościoła.

Z umysłu podajemy to, aby nasi czytelnicy widzieli, jak to katolicy w Westfalii bronią praw swoich. Od trzech lat już dopominają się o to samo i dotąd bez skutku, to im jednak ducha nie odbiera i nie ustają też w obronie, dopóki swego nie przeprowadzą.

U nas taka wytrwała i nieustająca obrona, jest nieznana. — Atośmy już pisali — mówią niektórzy — my będziemy pisali, a oni będą swoje robili!

Nigdy i nigdzie rządy od razu nie ustępowały; Irlandczycy lat 30 musieli bronić swych praw i my na jednym wiecu i jednej petycyi poprzestawać nie możemy. Wysłaliśmy np. petycyą z powiatu poznańskiego w sprawie szkół ludowych do tego samego p. Falka, i dotąd nic nie słychać ani o odpowiedzi, ani o rewizyi szkół, ani o jakich bądź zmianach. Tak samo on już zrobił Westfalczykom, ale hr. Droste-Vischering wytoczył mu za to w roku zeszłym skargę w sejmie.

Spamiętajmy sobie piękny przykład obrony Westfalczyków, może nam się bowiem kiedyś przydać.

— * **W Mikołowie** na Górnym Szląsku zawiązało się w zeszłym tygodniu za staraniem p. Miarki, redaktora „Katolika“, pierwsze na Szląsku Kółko włościańskie. Na wezwanie „Katolika“ zebrało się w Mikołowie przeszło 200 osób, nawet z dalszych okolic, jak z Borowa, Miechowic, Wieszowej, które to wsie są o 10 i 15 mil od Mikołowa odległe. Statut opracowany przez p. Miarkę jednomyślnie przyjęto, a przewodniczącym Kółka obrano p. Kanerta, dziedzica z Kolubowca. Siedzibą Kółka jest Mikołów, a myśl założenia tego rólniczego stowarzyszenia tak gorąło przyjęto, że w tych nie wielu dniach, podobno się już do 600 włościan z okolic Raciborza na członków zapisało. W tem pięknem przedsięwzięciu widzimy tylko jednę niebezpieczną stronę, a mianowicie tę, iż sobie młode Kółko zbyt obszerny cel działania wytknęło. Oprócz bowiem dążenia do podniesienia rólnictwa i domowego gospodarstwa, szerzenia oświaty i moralności, postanowiono jeszcze ratować gospodarzy przed lichwą, nie tylko przez dostarczanie im pożyczek po tanich procentach, ale przez urządzanie kas oszczędności i Spółek zarobkowych, przez urządzenie dla G. Szląska osobnego tow. od ognia i gradobicia, i wreszcie ustanowienie sądów polubownych, któreby bezpłatnie sądziły sporne sprawy pomiędzy członkami Kółka. Czyż to wszystko jest w Kółku i przez Kółko możliwem do przeprowadzenia? Ba, nie wszystko, ale część nawet? Czyż do wprowadzenia w życie jednej części tych wielkich projektów, nie trzeba pieniędzy, bardzo wiele pieniędzy, ludzi fachowych, doskonale już zorganizowanej pracy wspólnej pomiędzy członkami Kółka, zupełnej świadomości nie tylko swoich osobistych, ale i całego kraju stósunków, jednym słowem, wielkich sił i wielkiego przygotowania, których się rozprawami nie stworzy, bo na to lat całych pracy i usiłowań potrzeba. A nie trzeba zapominać, że gdy się zbyt szeroki zakres działania, choćby najlepszemu przedsięwzięciu, założy, rzecz cała chromieje i upada, bo ludzie nie znajdując w niem tego, czego pragnęli, czego się spodziewali, zniechęcają się i odwracają. Życząc tedy braciom Górnoszlązakom jak najlepiej, radzimy im, by trzymali się zwykłego zakresu działania Kółek rólniczych, tj. by wspólną pracą dążyli do podniesienia rólnictwa we wszystkich jego gałęziach, a niezawodnie dobrze na tem wyjdą.

Nowiny polityczne.

Niemcy. Wszyscy oddają słuszność posłowi Schorlemer-Alst, iż krótko, zwięźle a poważnie tłumaczył konieczność uchronienia, a raczej ukrócenia prawami szachrajstw lichwiarzy, korzystając z potrzeby, niezaradności i nieświadomości ludu, tak wysokie każą sobie wypłacać od pożyczonych pieniędzy procenta, że nieszczęśliwi raz dostawszy się w moc lichwiarską, nie mogą się już nigdy z tych pęt wydostać. Bo i cóż tu tłumaczyć, czyż zadość nie jest znanym bezwstyd lichwiarzy i wyrastająca z niego coraz większa nędza ludu? Przypomniał więc tylko poseł Schorlemer, że posłowie katoliccy byli zawsze przeciw nadaniu wolności lichwie, a poseł Reichensperger jeszcze w r. 1866. daremnie ostrzegał przed smutnemi skutkami, jakie ta wolność przyniesie. Skutki lichwy są dziś widzialne wszędzie, a lud gorszy się tem, że najbezwstydniejsze wyzyskiwanie nędzy jest, i musi być bronione przez państwo, bo prawa tak nakazują. Liberali radzi opiekują się wszystkiem: Kościołem, handlem, przemysłem i socyalistami, czemuż nic nie chcą wiedzieć o zaopiekowaniu się ludem, odzieranym przez lichwiarzy?

Odpowiedź ministra sprawiedliwości na wywody posła Schorlemera jest nam już znaną. Rząd żałuje, iż z braku znajomości tej sprawy nie może ani twierdząco ani przecząco na wnioski interpelanta odpowiedzieć, ale obiecuje zająć się nią. Liberali widocznie tą niejaką odpowiedzią ministra ośmieleni, zażądali przez posła Mayera z Wrocławia natychmiastowych nad tą sprawą rozpraw, a zameldowało się ich zaraz 6 przeciw interpelacyi, a za nią z katolików i zachowawców 8 posłów. Mów panów liberałów nie możemy nawet w treści, z powodu braku miejsca, przytoczyć, zresztą sądzimy, iż czytelnicy mało co na tem stracą, gdyż panowie ci zbijali tak ważną sprawę konceptami takiemi jak np. tem: kiedy nie chcecie, by się lud o byle co kaleczył, to mu odbierzcie z rąk noże i widelce, lub zaczepkami na Kościół i katolików. Bo — ktoś tam z liberałów zaczepił nawet w Pana Boga mówiąc, że mu dziwno, iż właśnie strony przeważnie przez katolików zamieszkane, przez skutki lichwy najbardziej cierpią. Czemuż Bóg cudem jakiem, o który mu nie trudno, ludu swego od lichwy nie obroni? Cóż na takie koncepta pp. liberałów odpowiedzieć? Nikt jednakże ani lichwy bronić, ani okropnym jej skutkom zaprzeczać się nie ośmielił. Jednakże twierdzili liberali, że wolność lichwy jest jednym z fundamentalnych kamieni, ogólnych liberalnych wolności, i że gdy się tę wolność naruszy, to i inne sypać się poczną.

I byłoby się na tem skończyło, gdyby nie była przyszła liberałowi Windthorstowi z Bilefeldu niefortunna myśl, zarzucania Centrum, że ono szczuje lud na żydów i dla tego podaje przeciw lichwie interpelacyą, by się ludowi przypodobać i głosy jego pozyskać. Widać, że prawdą jest, iż uderzyć w stół, to się zaraz nożyce odezwą, bod istotnie mówić o lichwie, a nie wspomnieć żyda, byłoby chyba niepodobieństwem. Ale czemuż liberał właśnie w swoich sprzymierzeńców żydów zawadził, broniąc ich niby przed zaczepkami Centrum? Bez niego nie byłoby wcale o żydach mowy, tylko o lichwiarzach i to wystarczało. Zaczepkę posła liberała podniósł poseł katolicki Schröder z Lippstadtu, że istotnie żydostwo, szczep w Niemczech obcy, żyje nie własną pracą, ale wyzyskiwaniem pracy ludu. Nawet powszechne prawo wyszczególnia szachrajstwo żydowskie zarobku stanowiąc, że kupiec chrześcianin może brać tylko 6 od sta, a żyd 8 od sta procentu. Cóż dziwnego, że przy takich przywilejach żydostwo porasta w pierze? Centrum nie chodzi wcale o głosy ludu, bo lud sam wie, którym posłom jego bieda najbardziej cięży na sercu, ale musiało z interpelacyą wystąpić samo, bo inne stronnictwa iść z niem nie chcą, a nie podobna mu być ślepym na okropne skutki wolności nadanej lichwie. W samym np. Berlinie szachrajskie handle, gdzie można sprzedać rzeczy z prawem wykupu, wzrosły od czasów ostatniej wojny z 40 do 1000, a któż obliczy w jakim stósunku wzrosły w całych Niemczech lichwiarskie jaskinie? Podane przez Centrum środki uchronienia lichwy, nikomu zaszkodzić nie mogą, bo nie prawdą jest, by w skutek ostrzejszych praw na lichwę, miały się pokryć pieniądze, a ponieważ zbyt ostrożna odpowiedź rządu nie może zadowolnić interpelantów, więc wniosą potem tę samą sprawę do parlamentu, gdzie książę Bismark będzie miał to szczęście, że z pomocą Centrum — gdy chce — zdoła zerwać z liberalną gospodarką, tyle szkodliwą dla kraju.

Minister prosi, by odpowiedzi rządu nie uważano za stanowczą. Rząd chętnie zbadać pragnie tę sprawę, ale się dotychczas do tego nie zabrał, bo ani petycyą, ani skargą, nie był do tego spowodowanym.

Pomiędzy posłami, którzy się podali do głosu za interpelacyą był także nasz poseł ks. dr. Stablewski, ale zamknięto rozprawy, zanim zdołał usta otworzyć. A jakież okropne skutki lichwy, mógł był właśnie nasz poseł sejmowi podać? Zresztą i poseł Hundt v. Haffien nie przeczył wcale, że w Księstwie lichwa pożera drobnych właścicieli, którzy już dzisiaj nie na siebie i rodziny swoje, ale na żydów pracują.

Jak tę znakomitą interpelacyą posłów katolików przyjęły pisma niemieckie, nie ma co i mówić, wystarczy chyba wspomnieć, że w Berlinie np. gdzie tyle pism wychodzi, dwa tylko nie posługują się piórem, sprytem i pieniędzmi żydowskiemi, i to katolicka „Germania“ i zachowawcza „Kreuz Ztg.“ i te też tylko mogły bronić interpelacyi przeciw żydowskiej wściekłości. Wszystkie inne pisma, nie wyjmując naszej najszacowniejszej „Posenerki“, powiadają, że to katolickie bzdurstwo, nad którem i czasu w sejmie tracić nie warto. Tak lekko mogą tak ważną sprawę zbijać tylko ci, co za żydowskie pieniądze pracują, lub po uszy w żydowskich siedzą kieszeniach.

— Książę następca tronu kazał zwołać komisyą, któraby wybadała, w jaki najlepszy sposób użyć zebrane na „Wilhelmsspende“ ofiary. W komisyi tej zasiadają tacy mężowie z całych Niemiec wybrani, którzy znają stósunki i położenia robotników, i są obznajmieni ze sprawą spółek i zabezpieczeń, jak np. patron spółek niemieckich poseł Schultze-Delitsch, dwaj fabrykanci z Miluzy i Barmen, kilku sędziów, profesorów itp.

— Wiadomości o zaprowadzeniu z powrotem cesarza stanu oblężenia w Berlinie, ani zaprzeczają ani potwierdzają urzędowe pisma, ale niektóre liberalne pisma wątpią, czy środki te dostatecznie zabezpieczą cesarza, przed złymi ludźmi i ich zamysłami, przy uroczystym do stolicy wjeździe. Czyżby istotnie w Berlinie tak już źle być miało, że i zaprowadzenie stanu oblężenia nic nie nada?

Książę Bismark przyjeżdża z rodziną do stolicy w przed dzień powrotu cesarza i wyjedzie naprzeciwko niemu, aż do pierwszej stacyi kolei żelaznej.

— Z wykazów urzędowych kolei żelaznych widać, że w tym roku znacznie większa część kolei miała mniejsze dochody niż w r. z. I do kas oszczędności znacznie mniej groszy ludzie złożyć w tym roku mogli. Widać, że w całych Niemczech coraz większa bieda daje się ludziom we znaki.

— W rozprawach sejmowych nad wydatkami państwa uważa poseł Lasker, że one są za wysoko podane, i że obniżyćby się dały. Jednakże nie tai tego, że finanse państwa potrzebują poratowania, ku czemu radzi wprowadzić bezpośredni podatek ruchomy tak w Prusach, jak i w cesarstwie, i pomnożyć dochody państwa niemieckiego. Poseł Zedlitz życzy sobie także powiększenia podatków, ale pośrednich. Poseł Richter, postępowiec, ostro nagania finansową gospodarkę państwową i zamierzane przez kanclerza reformy, i zapewnia, że jego stronnictwo nie zezwoli na żadne podwyższenie podatków, dopóki rząd nie zmieni swego gospodarstwa. Minister Hobrecht powiada, że przez podwyższenie pośrednich po-

datków, dopomoże się cesarstwu, a z drugiej strony ulży gminom, które wtedy więcej z bezpośrednich podatków korzystać będą mogły. Bez podwyższenia podatków ani o samorządzie, ani o wprowadzeniu nowej ustawy szkólnej marzyć nie można. – Minister Friedenthal broni podwyższenia taryfy kolejowej na zagraniczne wyroby, mówiąc, że przez to poprze się krajowy przemysł.

Poseł Köller twierdzi, że istotną przyczyną upadku przemysłu jest wyzyskiwanie pracy robotnika przez kapitalistów i że dopiero będzie w kraju lepiej, gdy między pracodawcą a robotnikiem, sprawiedliwsze nastaną stósunki.

Duńczycy, posłowie Krüger i Lassen z Holsztynu, złożyli mandaty do Izby poselskiej. Nowe wybory nie długo rozpisane będą.

Sprawy wschodnie. Mówią, że misya Szuwałowa, który na żądanie miał wytłumaczyć we Wiedniu, że Moskale powinni dłużej pozostać w Bułgaryi, wbrew postanowieniom traktatu berlińskiego, zupełnie się nie udała, głównie dla tego, że książę Bismark nie raczył potwierdzić tych żądań moskiewskich. Zostaje tedy przy starem, że z wiosną Moskale mają z Bułgaryi wywędrować, ale do wiosny ileż to się jeszcze rzeczy i przekonań zmienić może!

Poseł angielski stara się u swego rządu o to, ażeby poręczył nową pożyczkę turecką, w wysokości 440 milionów marek.

— Książę rumuński zajmując Dobruczę wydał proklamacyą, w której zapewnia zupełną wolność religijną i obiecuje muzułmanom takąż samą opiekę co i chrześcianom. Rumunia zajmując kraj ten nie prawem pięści, ale na mocy pełnomocnictwa mocarstw europejskich, obiecuje utrzymać w nim swobodę i spokój i przyczynić się do jego moralnego i materyalnego rozwoju. Wszelkie dziesięciny, podatki od mlewa i opłaty za uwolnienie od wojska będą zniesione, a natomiast zaprowadzone słuszne i lekkie podatki na wzór tych, jakie są pobierane w Rumunii. — Z Bukaresztu donoszą, że Moskale zaproponowali Rumunii oddanie jej zbudowanych przez nich warowni, przy ujściu Suliny i pod Kustendżą. Czyżby Moskwa chciała dać ten prezent za darmo? Część sztabu moskiewskiego opuściła już Rumunią.

Austrya. Kanclerz Andrassy prosił delegacyą o odroczenie obrad nad wnioskiem Herbsta i towarzyszy, odmawiających państwu pieniędzy, na wydatki w Bośnii i Hercogowinie, ponieważ rada koronna, pod przewodnictwem cesarza zebrana, musi się dopiero naradzić, jaką w obec takiego postępowania Niemców obrać drogę postępowania. Albo bowiem Andrassy ustąpi żądaniom Niemców, i zwołać każe Izbę poselską wiedeńską dla przedłożenia jej traktatu berlińskiego, albo też oprze się na większości delegacyjnej i uważając na upór Niemców, będzie dalej prowadzić obecną politykę austryacką w Turcyi.

Druga droga byłaby o wiele lepszą, boby raz złamała sztuczną przewagę, jaką liberaliści wiedeńscy w rządzie austyackim wyrobić sobie umieli.

— Deputacya lwowska, mająca się u samego cesarza uskarżyć, na nadużycia policyi lwowskiej, nie otrzymała jeszcze u cesarza posłuchania, ale jest nadzieja, że ją cesarz w tych dniach przyjąć zechce.

Moskwa. Z Petersburga piszą do Wiednia, że naród moskiewski i pisma wszystkie, trzymają stronę emira Afganistanu, i że przecież wolno Moskwie takie mu czynić przysługi, jakie Anglia w ostatniej wojnie czyniła Turcyi. Jednakże rząd moskiewski nie chcąc się nikomu narażać, da temu pokój, a ograniczy się na daniu pozwolenia kupcom moskiewskim sprzedaży emirowi broni, amunicyi i wszelkich zapasów wojennych. I to się będzie nazywać zupełną neutralnością Moskwy, w wojnie z Afganistanami!

— W Petersburgu szerzy się pogłoska, że policya odszukała konia, który posłużył mordercom Mezencowa do ucieczki i uwięziła podejrzaną osobistość, która twierdzi, że się zwie Żukowskim. Ów Żukowski miał służyć mordercom za woźnicę, podczas ucieczki po dokonanej zbrodni.

Włochy. Coraz bardziej wychodzi na wierzch, że w całych Włoszech istnieje przysiężenie przeciw Kościołowi, królowi i całemu porządkowi społecznemu. W Genui zbierano się na zgromadzenia, na których najspokojniej rozstrząsano zamordowanie króla, zastanawiając się nad tem, jakby się go najlepiej pozbyć. W Rzymie rozlepiano w tych dniach plakaty, które się kończyły słowy: „śmierć królowi i królowej, niech żyje rzeczpospolita!“ Lud zgromadzony po ulicach Rzymu w dzień zamachu na króla wrzeszczał: „na gałęź z popami, Kardynałami i Papieżem, śmierć im wszystkim!“ W Osimo pod Ankoną zasztyletowano radzcę miejskiego Scortiecbini. W miastach: Florencya, Piza, Forli, Reggio-Emilia, Liworno, Perudżia, Bolonia, powstały nieporządki. W Jesi tłumy ludu obnosiły czerwoną chorągiew, na której stało napisane: „niech żyją związki barsanistów!“ Pod mostem kolei żelaznej na drodze z Neapolu do Rzymu znaleziono krótko przed przejazdem króla, puszkę z dynamitem. Widać zamierzano most w czasie przejazdu kolei wysadzić w powietrze, ale może sprawcom zabrakło odwagi. We Florencyi znaleziono przy rewizyach po domach spisy wszystkich tamtejszych członków internacyonału, których prawnym doradzcą, był jakiś sławny adwokat. Na stacyi kolei Prezencano pod Neapolem, zasztyletowano przed samym przejazdem króla drożnika. Redaktor dziennika neapolitańskiego „Piccolo“, otrzymał list grożący mu zasztyletowaniem, jeżeli przeciw królobójcy pisać dalej będzie.

O samymże królobójcy piszą, że to jest zapaleniec, który wychowany w szkole protestanckiej i zaczytany w piśmie św., wierzył, że wielki czyn spełni, gdy króla, a jak on mówi „tyrana“ zabije. Gdy mu sędzia wzruszał sumienie, przedstawiając szkaradzieństwo zbrodni, zawołał z płaczem: „Teraz to mnie macie za zbrodniarza, a gdybym był króla zabił, byłbym bohaterem!“ Do matki z więzienia napisał, prosząc ją o przebaczenie i macierzyńskie błogosławieństwo. „Bądź spokojna matko — pisze — jak w chwili, gdy umierającemu ojcu krzyż św. w stygnącą wkładałaś rękę, i o błogosławieństwo umierającego dla synów twoich prosiłaś. Przebacz mi jednak matko moja, a proszę także o przebaczenie moich stron rodzinnych, których czynem moim nie splamiłem. Królowie są tyrani, a Humbert jest synem ojca tyrana, który odarł z swobód lud, uciskał go podatkami, zbogacał się jego kosztem, i dziewczęta z ludu robił ofiarami swych brudnych namiętności. Jestem niewinny!“

— Z osób ranionych czerepami bomby podrzuconej we Florencyi jeszcze 2 umarło.

— Minister Cairoli raniony w obronie króla, jeszcze ciągle jest słaby. Mówią, że niektórzy z ministrów albo i wszyscy będą musieli z rządów ustąpić, bo się zanadto skompromitowali stosunkami swemi z rewolucyonistami, i gwałtownemi mowami za najzupełniejszą wolnością wszelkich stowarzyszeń.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 29. listopada. W Towarzystwie Przemysłowem będzie miał w przyszły poniedziałek, dnia 2. grudnia rb., prelekcyą p. dr. Kapuściński „O warunkach zdrowego pomieszkania“.

— * **W poniedziałek** skazani zostali w apelacyi redaktorowie „Kur.“ i „Dzien. Pozn.“, każden na 100 mk. lub 10 dni więzienia kary, za obrażenie tutejszego inspektora powiatowego, której się pisma te miały dopuścić, przez ogłoszenie znanej petycyi szkólnej, podanej przez ojców katolików Polaków z powiatu poznańskiego do ministra wyznań i oświaty. W pierwszej instancyi sąd w ogłoszeniu tej petycyi winy nie znalazł.

— * **Najwyższy** trybunał zawyrokował 31. z. m., że obraza wyrządzona komu za pomocą pisania na otwartej karcie korespondencyjnej ma być zawsze uważaną za „publiczną obrazę“, chociażby nawet karty tej prócz adresata nikt nie czytał.

— * **Wieczorek** muzykalny, dany wczoraj przez „Stellę“ na sali hotelu Francuzkiego na uczczenie rocznicy śmierci wieszcza Adama Mickiewicza, ściągnął bardzo liczną publiczność i udał się pięknie. Ks. lic. Chotkowski mówił przeszło godzinę o młodych latach Mickiewicza.

— * **Proces** morderców kupcowej Mendelsohnowej i jej siostrzenicy Śmigielskiej rozpoczął się w środę o godz. 9 z rana przed sądem przysięgłych i trwał do dnia wczorajszego do późnego wieczora. Senat kryminalny skazał Gawrońskiego, Ossowskiego i Dolatę na śmierć, Karola Lubitza na 15 lat, młodszego Lehnerta na 8 i starszego Lehnerta na 10 lat domu karnego (zuchthauzu). Bliższe szczegóły procesu podamy później.

— * **Zebranie** zwyczajne Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w poniedziałek dnia 2. grudnia r. b. o god. 8 wieczorem w zwykłem lokalu posiedzeń. Na porządku dziennym odczyt jednego z członków „o własnościach ciał fizycznych“.

— * **Z dniem** 1. grudnia tylko między 12 a 4 z rana będzie wolno w zamkniętych wozach nieczystości z podwórzów tutejszych wywozić. Policya surowo wykonania przepisu tego strzedz będzie.

— * **Teatr polski.** W sobotę, Tajemnice Ludu, (Les drames du cabaret). Dramat w 5 aktach, dziewięciu obrazach przez Dumanoir i L' Ennery, przyswojony dla sceny polskiej przez St. Osnowskiego. W niedzielę, Fafuła.

— † **Jenerał** Ludwik Mierosławski, znany ogólnie z powstania w r. 1848, umarł w Paryżu 23. bm. w 64 roku życia.

— * **W Gostyniu**, gdzie nabiał ma być dość trudny i drogi, założył jakiś Szwajcar w tych dniach mleczarnią.

— * **Jednem** z miast niemieckich, gdzie dotychczas najwygodniej rozpościerał się i kwitł wybrany naród żydowski, jest Wrocław. Wielkie też powstało w Izraelu oburzenie, gdy pp. Rockel i Kretschmer, jak piszą do „Kur.“ ośmielili się na zebraniu wyborczem pewnego miejskiego obwodu, coś tam napomknąć, o złych skutkach żydowskiej gospodarki w radzie miejskiej. Posypały się tedy jak z torby w liberalno-żydowskich pismach oskarżenia, na tych niegodziwców, którzy burzą jedne klasy ludności przeciw drugiej i nienawiść religijną szerzą. Jednakże lepiejby dla żydów chyba było, gdyby cicho siedzieli, bo taka polemika zwykle ma ten skutek, że wydobywa na wierzch nie miłe żydom sprawozdania z ich sprawek, jak np. że pewien kupiec wrocławski wziął od pewnego młodego urzędnika za 20 talarów na jeden miesiąc 5 tal. procentu, co czyni okrągło 300 od sta na rok, a innym razem 3 tal. od 5 na jeden tydzień, co wynosi 3 tysiące i 120 od sta na rok! Jużci takie rzeczy słuchać nieprzyjemnie, ale któż żydom winien, że uczciwsze uszy nie siedzą cicho, gdy się o ich „gospodarce“ wspomina?

— * **Z Chełmna** w Prusach Zachodnich, piszą do „Germ.“, że niedawno policya odbyła bardzo ścisłą rewizyą u tamtejszego ks. wikaryusza B., szukając podobno losów na loteryą, urządzoną za rządowem pozwoleniem w Bawaryi, na korzyść katolickiego kościoła w Zweibrücken. Ale jeżeli publicznie we Wrocławiu zbierano składki na kościół protestancki w Insbruku, czemużby, pytamy się, nie wolno było w Chełmnie sprzedawać losów na kościół katolicki w Zweibrücken?

Redaktor odpowiedzialny **Wiktor Stawiński** w Poznaniu.

(Za wszelkie niżej podane ogłoszenia i nadesłane reklamy, redakcya pisma naszego nie bierze żadnej odpowiedzialności).

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 29. listopada.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	[illegible]		[illegible]		pośled.	
	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	mrk.	fen.
Pszenicy	8	65	8	—	7	40
Żyta	6	5	5	80	5	65
Jęczmienia	6	30	5	65	5	50
Owsa	6	30	5	50	5	—

Jurmarki. W Wielk. Księstwie Poznańskiem. Dnia 3. grudnia w Dubinie, Kościanie, Osiecznie, Ostrzeszowie, Rakoniewicach, Wrześni, Bydgoszczy, Szamocinie, Czarnkowie; dnia 4. w Bojanowie, Lesznie, Obrzycku, Nowym Tomyślu, Pleszewie, Ryczywole, Xiążu, Pakości; dnia 10. w Pniewach, Podzamczu, Pogorzeli, Rydzynie, Zaniemyślu, Budzyniu, Czerniejewie, Mieściska, Trzciance, Trzemesznie; dn. 11. w Kobylogórze, Pobiedziskach, Janowcu; dnia 12. w Dolsku, Mieszkowie, Poznaniu, Rawiczu, Wieleniu; dnia 15. w Poznaniu; dnia 16. w Pile; dnia 17. w Miłosławiu, Mur. Goślinie, Śremie, Kłecku, Pile, Rogowie.

Dnia 11. grudnia r. b. o godzinie pierwszej po południu odbędzie się w **Kostrzynie** na **probostwie minuslicytacya budowy stajni i reparacyi domu proboszczowskiego.** Kosztorys stajni wynosi 5450 mk., a reparacya domu 760 mk. Oba kosztorysy i warunki licytacyi wyłożone są w pomieszkaniu **ks. Walterbach,** prob. w **Kostrzynie.**

(1245) **Dozór kościoła katolickiego w Kostrzynie.**

Wielka wyprzedaż gwiazdkowa.

Materye na suknie wełniane i półwełniane	od mk. 0,25	począwszy.
czarne alpaki	„ 0,35	„
2 łokcie szerokie flanele na suknie	„ 1,30	„
gładkie flanele we wszystkich kolorach	„ 0,80	„
poszwy i julety	„ 0,25	„
kolorowe materye na fartuchy	„ 0,35	„
„ **serwety** do **kawy** z frandzlami, sztuka	„ 1,50	„
„ „ **deserowe**	„ 0,30	„
białe obrusy sztuka	„ 1,50	„
„ **serwety** sztuka	„ 0,40	„
płótno w webach a 33 metr.	„ 12,75	„
„ „ za berliński łokieć	„ 0,30	„
szyrtyng i **szyfon**	„ 0,18	„
wallis	„ 0,25	„
białe płócienne chustki do **nosa** sztuka	„ 0,25	„
kołdry waflowe sztuka	„ 2,25	„
wełniane koszule wierzchnie dla panów sztuka	„ 2,50	„

Kolorowe i gładkie rypsowe obrusy, czysto wełniane czarne kaźmirki, ręczniki, barchany, perkaliki, bareże itp. poleca po bardzo tanich cenach

Rafał Ephraim,

(1244) Rynek nr. 39. 1 piętro.

Meble własnego wyrobu

w wielkim wyborze od najbardziej eleganckich aż do najprostszych są pod gwarancyą po bardzo niskich cenach na sprzedaż u

N. Buczyńskiego,

mistrza stolarskiego,

(1099) Jezuicka ulica nr. 5. w starem gimnazyum Maryi Magdaleny.

Nie do uwierzenia a jednak prawdziwe.

Przez stósunki moje z fabryką jako też przez mój własny wynalazek co do roboty jestem w stanie **zegarki cylindrowe** nie z nowego srebra, ale **srebrne** rzetelnie i sumiennie dostarczyć po zadziwiająco taniej cenie, bo sztukę za 5 tal., a przytem kupujący otrzyma **bezpłatnie** piękny **łańcuszek. Złote damskie zegarki** począwszy od 11½ tal.; piękne i doskonało **zegary ścienne** bijące po 1 tal. 17½ sgr.

Przy tak zadziwiająco taniej cenie jest w istocie dla każdego domu jako też i dla każdego **młodego** człowieka bardzo polecającem, aby w potrzebie do mnie łaskawie się udał, gdyż nie **wyprzedaję** mego składu, lecz ustawicznie są u mnie w zapasie przy 3 letniej gwarancyi.

Wymiana jest dozwolona, również przyjmuję stare zegarki, złoto i srebro w zapłatę (885)

Największy warsztat dla reparacyi zegarków

Hugon Wolfel, zegarmistrz. **Fabryka Soleur.**

Wchód do głównego składu w Poznaniu **nie** z Wrocławskiej ulicy, lecz jak dawniej

z **Półwiejskiej ulicy** przy **Wiedeńskim placu.**

Niżej podpisany zwraca Szanownej Publiczności uwagę, iż mój dobrze zaopatrzony wszelkiego rodzaju **magazyn trumien** przeniosłem z Jezuickiej ulicy nr. 9. do **nr. 11. Jezuickiej ulicy.**

Z wielkim szacunkiem

Kacper Komosiński,

(1126) mistrz stolarski.

Dwie trzecie części ludności cierpi na

Tasiemca

a tylko jedna dziesiąta część potrafi dać sobie radę. Pewne oznaki są: Rzeczywiste odchodzenie drobnych części tasiemca w kształcie tasiemek lub grupek.

Domyślne oznaki sa:

bladość twarzy, słabe spojrzenie, sine pasy około ócz, schnienie, zamulenie żołądka, zawsze język obłożony, słabość trawienia, brak apetytu na odmianę z gorączką, mdłości a nawet omdlenia przy czczym żołądku, mocne nagromadzenie się śliny do ust, kwas w żołądku i palenie zgagi, często bicie, zawrót i częsty ból głowy, nieregularny stolec, świerzbienie przy otworze odchodowym i w nosie, kolki, wreszcie żganie i boleści w kiszkach, bicie serca itp.

Każdego tasiemca usuwa

w jednej godzinie kompletnie bez niebezpieczeństwa i pewno przez przyjęcie pewnego lekarstwa (także listownie)

W. Grünberg, pomocnik chirurgiczny,

(1249) Mała Rycerska ulica nr. 16

Richtera c. k. nadw. księgarnia nakładowa w Lipsku

przesyła na ofrankowane żądanie bezpłatnie i franko Wyciąg ze 109 wydania

„Dra Airy metody naturalnego leczenia“ (1241)

zawierający liczne świadectwa szczęśliwie uleczonych według tej metody.

Dla własnego dobra powinien sobie każdy wyciąg ten sprowadzić.

Magazyn mód i konfekcyi Herrmanna Neumark'a

Stary Rynek nr. 91,

wchód z Wronieckiej ul. skład drugi poleca przy dobrym wykonaniu i według najnowszych fasonów tanio

suknie gotowe od 12 mk.
żakiety zimowe od 8 mk.
paletoty zimowe od 12 mk.

jako też **gotową bieliznę** i **garderobę** dla **dzieci.** (1243)

Zabawki grające

4—200 sztuczek, z ekspresyą lub bez takowej, mandoliną, bębnami, kastagnietami, dzwonkami, głosami niebiańskiemi, harfami itd.

Tabakierki grające

2—16 sztuczek, dalej necesserki, słupki do cygar, domki szwajcarskie, albumy fotograficzne, przybory do pisania, pudełka do rękawiczek, ciężarki do listów, wazoniki do kwiatów, stoły do pracy, butelki, szklanki do piwa, portmonetki, krzesła itd. wszystko z muzyką. Zawsze najpierwsze nowości poleca (1179)

J. H. Heller, Bern.

Wszystkie podane dzieła, w których mego imienia nie masz, są obce; każdy odbiera wprost odemnie. Ilustrowane cenniki rozsyłam franco.

Proszę przeczytać!!

Materye na suknie:

8/4 szer.	ryps i **kaźmir**	10 śr.—1 tal.
4/4 „	[illegible] wszyskt kolor.	5 śr.
4/4 „	**matleces** na suknie	[illegible]
4/4 „	„ z jedwabiem	6 śr.
4/4 „	**mix luster**	8 śr.
4/4 „	**warps** sukienny	2½ śr.
4/4 „	**flanela** w wszyst. kol.	[illegible]
[illegible] „	[illegible]	17½ śr.

Koszule:

wierzchnie haftowane	[illegible]
„ flanelowe	[illegible]
nocne	12½ śr.
damskie	11 śr.

Konfekcye:

pluszowe kabaty dla doros.	1 tal.—2½ t.
kabaty double „	1½—3 tal.
paletoty	3½—10 tal.
spódniki filcowe dobry gat.	1½ tal.
spódniki sztob. „ „	1½—3 tal.
chustki na szyję półweł. i weł.	7½ śr.
czysto jedw. dobry gat. 22½ śr.—	1½ tal.
chustki do talii w wszyst. kolor	10 śr.
kołdry białe para	1½ tal.—6 tal.
ręczniki	1½ śr.
serwety kolorowe płócienne	17½ śr.
szyrtyng	1½ śr.
szyfon i dowlas	2 śr.
płótno	2½ śr.
„ kopa	4½ tal.
„ „ najlep. fabryk.	6 tal
8/4 szer. **firany** niciane	4—6 śr.
aksamit prawdz. patent.	6 śr.

Wszelkie artykuły są rzetelne i dobr. gat.

Bracia Itzig,

(1211) **98. Stary Rynek 98.**

Za 9 Marek!

14 berlińs. łokci pięknej ciemnej **materyi na suknie** i wełn. **chustkę damską dobrą,** eleg. wełn. wielką **chustkę na głowę,** 3 białe, damskie **chusteczki do nosa,** czysto lniane, parę **rękawiczek zimowych** z futrem, białą jedwabną damską **chustkę na szyję,** rozsyła wszystko razem za zaliczką 9 marek **tkactwo** (1140)

F. Oppenheim w **Berlinie,**

Sebastianstrasse nr. 66.

KAWY.

Co tylko odebrałem świeży transport kaw wprost z **Holandyi** w różnych gatunkach i polecam takowe po nizkiej cenie

J. N. Pawłowski,

(1194b) ulica Wodna nr. 7.

!!Pieniądze!!

Najwyż. pożyczki

daje **zawsze** na zastawy każdego rodzaju

Lombard (17)

Józ. Warszawskiego

14. Podgórna ul. 14.

Kamieni

na szosy i bruki każdą ilość kupuje (1237)

B. Herrmann,

Mała Rycerska ul. 14.

Mój **lokal aukcyjny** znajduje się obecnie przy **placu Wilhelmowskim nr. 18.**

(1133) **Katz,** komisarz aukcyjny.

Ucznia

do handlu potrzebuje

J. Sobecki,

(1246) Stary Rynek 8.

Baczność!

ale prawdziwa i rzetelna!

Rypsy na suknie w wszyst. kol. łok.	40 f.
8/4 szer. czarny **kaźmir** i **ryps**	90 f.
4000 **łokci materyi** na suknie	20-25-30 f.
5/4 szer. **białe swojskie** płótno	30 f.
5/4 „ **saskie** płótno	25 f.
[illegible]	35 f.
5/4 „ **poszwy i Julit**	25-30 f.
8/4 „ czysto lniane **poszwy**	40 f.
8/4 „ purpurowe gł. **julety**	40 f.
8/4 i 10/4 **białe** niciane **firanki**	35-45 f.
5/4 biel. **ryps i pika barchan.**	35-40 f.
5/4 dob. **szyrting, szyfon i wallis**	20-25-30 f.
niebielone **ręczniki** łokieć	13 f.
bielone **damast. ręczniki**	20 f.
8/4 odpas. **ręczniki** białe sztuka	40 i 50 f.
10/4 piękne białe damast. **obrusy**	1 m.
wielkie białe **serwety**	38 f.
10/4 kol. lniane **nakrycia** do kawy	1,70 m.
„ „ do herbaty	23 f.
eleg. **chustki** męzkie jedw. i velour	1 m.
kol. **koszule** zdrowia	1,75 m.
ciężkie **gacie**	1,50 m.
trwałe **koszule** męzkie i dams.	1,20 m.
eleg. **koszule** wierzch. z wstaw.	1,50-2 m.
wielkie ciężkie **kołdry** sztuka	2,25 m.
wielkie weł. **pończochy** dam. para	75 f.
„ **szkarpetki**	40-50 f.

200 sztuk 8/4 biel. **płótna** Bielefeldsk. cena fabrycz 30 m. a 20 m. jako też wielki wybór innych bardzo tanich towarów. — Zamiejscowe zamówienia wykonują się punktualnie i rzetelnie przez ściągn. zaliczki pocztowej. Towary nie podobające się wymieniają. ((1128)

M. Krombach Synowie,

Żydowska ulica obok kaplicy Pana Jezusa.

Kurs nauki tańca

dla początkujących rozpocznę w **Poznaniu dnia 2.** a w **Gnieźnie dnia 4. stycznia 1879.** — Zgłoszenia dla Poznania przyjmują się w mojem pomieszkaniu, dla Gniezna zaś w księgarni J. B. Lange tamże.

A. Lipiński,

(1205) Długa ulica nr. 8.

Podziękowanie.

Od lat wielu ponosiłem dolegliwe cierpienie od tasiemca, nie będąc w stanie aż do dnia dzisiejszego znaleźć odpowiedniego środka na pozbycie się takowego. Skłaniając się do rady jednego z mych przyjaciół, udałem się do cyrulika i pomocnika leczniczego p. **Grünberga** w Poznaniu na M. Rycerskiej ulicy nr. 16.—a ten swą metodą kurowania oddalił ze mnie całego tasiemca z głową w przeciągu godziny, bez boleści i niebezpieczeństwa. Czuję się zatem spowodowanym wyrazić p. Grünbergowi mą najserdeczniejszą podziękę, a zarazem polecić go niniejszem jak najgoręcej każdemu tegoż cierpienia doznającemu.

Poznań, w lipcu 1878 r.

Juliusz Teschke,

(1248) mistrz kominiarski.

Podziękowanie!

Przez 6 lat cierpiałem w okropny sposób na tasiemca, i pomimo wszelkich kuracyi nie zostałem wyleczonym. Dopiero polecono mi p. W. Grünberga, pomocnika chirurg. na Małej Rycerskiej ulicy nr. 16. i za jego to staraniem i skutkującem lekarstwem, tasiemiec w jednej godzinie odszedł. Przeto składam Mu publiczne podziękowanie i polecam Go każdemu cierpiącemu na tasiemca. (1247)

A. Kiss.

Mistrz stolarski w Poznaniu.

Doskonałego

Subjekta i 2 uczni

poszukuje handel korzenny, win i cygar (1238)

Pawła Binerta

w **Łobżenicy.**

Uczeń

z odpowiedniem wykształceniem szkólnem znajdzie miejsce w **handlu korzennym i delikatesów** (1194a)

J. N. Pawłowski,

ulica Wodna nr. 7.

Chłopiec

uczciwych rodziców, chcący się wyuczyć **mosiężnictwa i zakładania wodociągów,** znajdzie natychmiast miejsce u

St. Offierskiego,

(866) Stary Rynek.

Teatr polski w Poznaniu.

Jutro w sobotę

Tajemnice Ludu.

W niedzielę

Fafuła.

Początek o godzinie w pół do 8.

Nakładca Dr. Roman Szymański w Poznaniu. Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu. — Biuro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 18 w podwórzu 1 piętro.